

69 w 2025 (605)

# Felieton: (samo)organizacja

**Data publikacji: 29.10.2025 / Autor: Krzysztof Krzyżanowski**

*Tekst stanowi zredagowaną i uzupełnioną wersję wypowiedzi wygłoszonej podczas obchodów 45. rocznicy powołania Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), które odbyły się 25 października 2025 roku w Warszawie.*

Kiedy po latach wraca się myślami do tamtych wydarzeń i próbuje spojrzeć na nie analitycznie – przez wykresy, schematy, liczby – okazuje się, że wszystko było doskonale zorganizowane. Działo znakomicie. A przecież wtedy, w środku tych wszystkich działań, nie mieliśmy takiego poczucia. Dziś mogłoby się wydawać, że musiał za tym stać jakiś genialny strateg, władca, ktoś, kto pociągał za sznurki i kierował wszystkim z góry. Ale prawda jest inna.

Największą siłą harcerstwa od zawsze była umiejętność samoorganizacji. Nie kierownictwo, nie rozkazy z góry, lecz naturalna zdolność harcerzy, zastępów, drużyn, szczepów do tego, by potrafiły zorganizować się same z siebie. Właśnie to stanowiło fundament naszego sukcesu – zarówno w KIHAM-ie, jak i potem w Ruchu[1].

Mieliśmy w tamtym czasie świadomość, że nie wolno nam wszystkiego narzucać, że nie możemy wciąż mówić innym, co i jak mają robić. W moim najbliższym gronie był socjolog – Wojtek Wróblewski, mój zastępca – który doskonale to rozumiał. Wiedzieliśmy, że naszą rolą nie jest wydawanie poleceń, lecz wskazywanie kierunków. Wystarczyło zwrócić uwagę, powiedzieć: „Zobaczcie, tam! To jest ważne.” Reszta działało się sama. Harcerze potrafili to chwycić, zrozumieć, zorganizować się i działać.

Dlatego dziś, gdy patrzymy na historię KIHAM-u, widzimy tak wiele różnych perspektyw. W Gdańsku robiono to inaczej, we Wrocławiu po swojemu, w Krakowie jeszcze inaczej. Mimo tej różnorodności wszystko układało się w jedną całość, spójną i zdumiewająco skuteczną. Właśnie w tej różnorodności tkwiła siła. To jest najwspanialsza cecha harcerstwa – nie potrzebuje ono pieniędzy, wielkich struktur ani nakazów. Młodzi ludzie – oni się sami organizują. Oni sami, za własne pieniądze, z własną żywnością, pojadą, zrobią, dadzą siebie. Bo to jest ten piękny okres młodości, kiedy człowiek jest ofiarny, ideowy i nie patrzy z wyrachowaniem: co, za co, ile i jak.

Dlatego mogę dzisiaj z czystym sumieniem powiedzieć: to był sukces. A jak

wiadomo – klęska jest sierotą, a sukces ma wielu ojców. I rzeczywiście, tych „ojców” KIHAM-u dziś nie brakuje, a nawet, mówiąc półżartem, pojawia się ich coraz więcej.

Każdemu, kto był zaangażowany, wydaje się, że to właśnie jego odcinek pracy był najważniejszy. Ale to także konsekwencja tej samoorganizacji i różnorodności. Z drugiej strony – to poczucie własnej wyjątkowej misji i osobistej odpowiedzialności niesamowicie ludzi napędzało i wykuwało silne charaktery.

Ale niech będzie – niech każdy ma swoją cegiełkę. W końcu to był wysiłek wspólny, oddolny.

A matki? No cóż... matki w takich sytuacjach zwykle milczą. Ale są. I pewnie śmieją się z boku, widząc, ilu tych „ojców sukcesu” się pojawiło.

---

[1] Tutaj w znaczeniu: w Ruchu Harcerskim Rzeczypospolitej (1983-1989)

*Na okładce kominek podczas obchodów 45-lecia KIHAM; fot. Franek Różycki*

### Krzysztof Krzyżanowski

W latach 1957-1965 był harcerzem i instruktorem 10 KDH „Dzieci Słońca” im. A. Małkowskiego, a w latach 1969-1995 komendantem i instruktorem krakowskiego szczepla „Słowiki”. Założyciel i członek Rady Porozumienia KIHAM (1980-1982), Naczelnik Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (1984-1988), autor wielu kronik filmowych dokumentujących ważne dla historii harcerstwa wydarzenia. Członek Komitetu Założycielskiego ZHR oraz pierwszy Przewodniczący Zarządu Okręgu Małopolskiego (wówczas w ZHP-18). Z wykształcenia historyk (UJ). Pracował w TVP Kraków jako dźwiękowiec, operator filmowy, reżyser montażu, a także redaktor i wydawca programów.